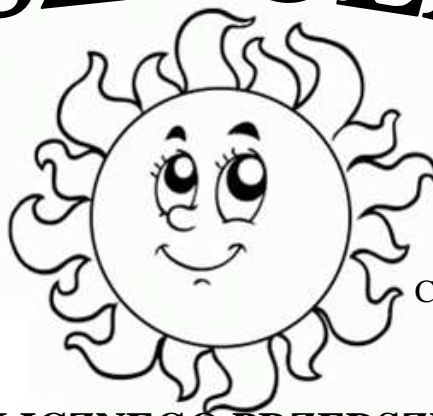


PRZEDSZKOLA CZEK

REDAKTOR NACZELNY


CZ. TOSTA, Ż. KUCHARCZYK



GAZETKA PUBLICZNEGO PRZEDSZKOLA NR 4/06/2013

BEZPIECZNE RADY


/B. Świergolik/



Mam dzisiaj dla was, przyjaciele,
Kilka naprawdę mądrych rad.
Dzięki tym radom wszyscy będą
Mogli bezpiecznie iść przez świat.


Pierwsza z nich – ważna niesłuchanie!

Zawsze pamiętaj o tym, że:
gdy obcy chce cię czymś częstować
Zawsze masz odpowiedzieć: NIE!!



Choćby ci dawał czekoladę,
czy lody, czy cukierki też,
tylko za zgodą swych rodziców
od obcych smakołyki bierz.

Druga podobna jest do pierwszej,
ale dotyczy rzeczy tej:
gdy bawisz się gdzieś na podwórku,
szeroko oczy otwarte miej.
Nie daj się zwieść obcego słowom,
choć miłe są - pamiętaj, że:
tylko za zgodą swych rodziców
od domu możesz oddalić się.




Kolejna rada, trzecia już
dotyczyć będzie zagadnienia:
Czy wszystko, co w twym domu jest
nadaje się też do jedzenia?
Otóż – nie wszystko, przyjacielu
i pewnie dobrze o tym wiesz:

Nie wszystko to, co kolorowe
Możesz od razu sobie zjeść.
Czasem dorośli zostawiają
lekarstwa albo jakiś proszek.

Ty bądź mądrzejszy! Zostaw! Nie rusz!
Bądź więc ostrożny, bardzo proszę.

A gdy na spacer się wybierasz,
czy to do parku, czy do lasu,
to nic nie zrywaj, jeśli nie znasz,
by nie narobić ambarasu.
Bo czasem, to co zerwać chciałeś
trucizną się okazać może,
więc kiedy coś chcesz w lesie zerwać
pytaj starszego – on Ci pomoże.



Gdybyś nad wodą kiedyś był,
zechciej przypomnieć sobie, że:
Nawet ten, który świetnie pływa
powinien najpierw schłodzić się.
Więc nie skacz wprost do zimnej wody,
nawet, gdy upał męczy cię.
Najpierw pod prysznic wejdź dla
ochłody,
potem z dorosłym do wody wejdź.

Wszystkie te moje mądre rady
Ty zapamiętać dzisiaj chciej.
Gdy zdarzy się coś podobnego,
ty je w pamięci zawsze miej.



Ogłoszenia

W okresie wakacji dyżury pełnią następujące przedszkola:

Lipiec - PP nr 1

ul. Juranda 1

Sierpień - PP nr 3

Filia Krzyżkowice

Przypominamy, że w dniach 27 i 28 czerwca nasze przedszkole pełni dyżur dla dzieci rodziców pracujących, których rodzice zadeklarowali ich obecność w przedszkolu i dokonali opłaty za te dni.

Przypominamy także, że zebranie dla rodziców przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego odbędzie się 30 sierpnia 2013r. o godz.: 17:00. Obecność obowiązkowa.

Zapraszamy do odwiedzin stron:

- www.polskadladieci.pl - ciekawe miejsca na wycieczki w woj. śląskim i nie tylko
- www.clubmamy.pl - artykuły, zabawy, konkursy itp.
- www.radiobajka.pl - radio dla dzieci

**WSZYSTKIM PRZEDSZKOLAKOM
I ICH RODZICOM ŻYCZYMY UDANYCH,
SŁONECZNYCH I BEZPIECZNYCH WAKACJI!!!**

WAKACYJNY CZAS

Czas wakacji zbliża się wielkimi krokami i choć pewnie większość z rodziców podjęła już decyzje dokąd pojadą z swoimi dziećmi, to na pewno warto podjąć refleksję nad tym, jak najlepiej ten okres wykorzystać.

Na początku zastanówmy się, po co są wakacje? Być może wiele osób odpowie, że to banalne, bo wiadomo, że chodzi o wypoczynek. Ale wakacje mogą być okazją do rozwoju osobistego, dostarczyć wielu nowych doświadczeń i przeżyć, są okazją do spotkań z nowymi ludźmi lub odświeżenia starych kontaktów, a także mogą być źródłem wspólnych wspomnień na długie lata.

Warto też pamiętać, że choć wakacje są czasem odpoczynku to jednocześnie mogą być okazją do uczenia się. Możemy przecież w tym okresie poznać wiele nowych miejsc, środowisk, osób, a nawet smaków i zapachów. Nie koniecznie wyjazd do egzotycznych krajów da więcej doświadczeń niż urlop w gospodarstwie agroturystycznym.

Niestety w ostatnim czasie panuje moda na "wakacje od dzieci", rodzice zastanawiają się czy wyjechać z dziećmi czy bez nich. Ale zastanówmy się czy ten krótki czas w roku w którym możemy poświęcić dziecku najwięcej czasu, uwagi i lepszego poznania się warto zmarnować? Jeśli nie potrafimy znaleźć czasu na pobycie ze sobą całą rodziną podczas wakacji, to kiedy go znajdziemy? Oczywiście nie oznacza to, że rodzice zawsze powinni wyjeżdżać z dziećmi, oczywiście alternatywa rodzice "sam na sam" zawsze sprzyja relacją między nimi, może zaplanować taki weekend w ciągu roku szkolnego. Ale wakacje i dłuższy urlop zdecydowanie najlepiej jest, kiedy cała rodzina może spędzić w komplecie.

Ważna jest także kwestia dla kogo są wakacje? Czy wakacje są bardziej dla rodziców, czy dla dzieci. W tej sprawie najlepszy jest kompromis na zasadzie: „dla każdego coś miłego”. Nie powinno być tak, że przez całe wakacje robimy tylko to, co interesuje dzieci, ponieważ rodzice też mają prawo do wypoczynku. Z drugiej strony, jeśli będziemy skazywać dzieci na urlop, który jest dla nich śmiertelnie nudny, bo zaplanowany wyłącznie wg potrzeb dorosłych, to istnieje duża szansa, że wytworzymy w nich przekonanie o tym, że rodzina i życie rodzinne w ogóle są nudne i należy się od nich jak najszybciej uwolnić. Aby wakacje były przyjemne dla obydwu stron powinniśmy je choć trochę zaplanować. Dobre wykorzystanie czasu wakacyjnego nie zależy od tego czy jest drogo, ale od inwencji i pomysłowości rodziców a także dzieci, je też wato zapytać o zdanie planując wspólny czas.

Chciałam jeszcze wymienić trzy najczęściej popełniane błędy wakacyjne, których warto unikać. 😊

- Pierwszy to odpoczynek przez nic-nie-robienie i planowanie wakacji zgodnie z tą zasadą. Myślę, że każdy, kto choć raz w ten sposób spędził urlop, szybko przekonał się, że na końcu nie jesteśmy wypoczęci.
- Drugi częsty błąd to przekonanie, że w okresie wakacji nadmiar telewizji i komputera nie szkodzi dzieciom, a nawet może pomóc w ich odprężeniu się po szkolnych trudach. W rzeczywistości powoduje to jeszcze większe zmęczenie, senność, bóle głowy, nie wspominając o innych potencjalnych szkodach.
- Trzeci błąd to wakacje na pokaz. A więc jedziemy tam, gdzie aktualnie „się jeździ” lub przeciwnie – tam, gdzie jeszcze nikt nie był, by móc innym zaimponować. Takie podejście nie daje w ostatecznym rozrachunku ani głębszej satysfakcji, ani nie buduje życia rodzinnego, natomiast nasze dzieci bardzo szybko podchwycą ten styl i ich dobre samopoczucie będzie zależało od tego, czy mają najnowszy model konsoli do gry i buty sportowe „takie jak wszyscy”.

Tak więc przed nami wakacje – tyle możliwości, tyle czasu do wykorzystania – szkoda byłoby to wszystko zmarnować. Życzę wam aby te wakacje były udane i nie zapomnijcie zabrać ze sobą dużo dobrego humoru i uśmiechu, bo bez tego nic nie może się udać.

Przeczytaj mi mamo! Przeczytaj mi tato!

TKACZ I CZARODZIEJ

Na południu Indii, w mieście Machiataropia, żył biedny tkacz, Sagaradatta.

Sagaradatta umiał tkać bardzo piękne dywany. Ale tkał je ogromnie wolno — jeden dywan na rok — i dlatego niewiele zarabiał. Pewnego razu, kiedy Sagaradatta kończył najpiękniejszy dywan, zepsuł się warsztat, na którym tkał. Był bardzo stary i coś w nim pękło. Sagaradatta nie tracił czasu na to, żeby się martwić i skarżyć się na swój los, tylko wziął siekiere i poszedł szukać jak najmocniejszego drzewa, żeby naprawić warsztat. Obejrzał wiele drzew. Wreszcie na brzegu oceanu zobaczył ogromne drzewo bukszpanowe. Ucieszył się.

— Takiego drzewa szukałem! — zawołał. — Jest bardzo mocne i twarde. Będzie można zrobić z niego wszystkie potrzebne części do mojego warsztatu.

Ale nie zdążył jeszcze podnieść siekiery, kiedy usłyszał prośbę:

— Przyjacielu, zostaw to drzewo, nie rąb go!

— Kto mówi do mnie? — zdziwił się tkacz.

— Czy naprawdę się nie domyślasz? To ja, leśny czarodziej. Ten bukszpan to mój dom. Dlaczego chcesz go ścinać?

Sagaradatta jeszcze nigdy nie spotkał leśnego czarodzieja, więc przestraszył się. Ale potem pomyślał: „Przecież muszę przynieść dobre drzewo, żeby naprawić warsztat, a nie znajdę drugiego takiego, jak ten bukszpan”. Więc powiedział:

— Jeżeli nie będę miał dobrego drzewa, to nie naprawię warsztatu. A jak nie naprawię warsztatu, to nie skończę dywanu. Jak go nie skończę, to nie będę mógł go sprzedać i moja rodzina będzie cierpieć głód. Lepiej ty przeniesz się na inne drzewo, a ja zrąbię bukszpan.

— Nie, nie ruszaj go! Tak mi tu dobrze. Wiatr znad oceanu wieje prosto w tę stronę, tak że nawet w najskwarniejsze dnię czuję miły chłodek. Poproś mnie lepiej, o co tylko chcesz, a ja spełnię zaraz twoją prośbę.

Sagaradatta pomyślał chwilę i zgodził się. Ale powiedział, że zanim o coś poprosi, chce najpierw poradzić się z żoną.

Na tym stanęło i Sagaradatta wyruszył w powrotną drogę. Zanim doszedł do domu, spotkał swego przyjaciela, golibrodę.

— Dokąd tak śpieszysz? — zapytał golibroda.

— Ach, proszę cię, nie zatrzymuj mnie! Widziałem leśnego czarodzieja. Przyrzekł mi, że zrobi dla mnie, o co go poproszę. Więc idę prędko do domu, żeby się poradzić z żoną, o co go prosić.

— Kiedy tak, to poproś o królestwo! — zawołał golibroda. — Wtedy zostaniesz królem, a ja twoim doradcą. We dwójkę nacieszymy się wszystkim, co w życiu najprzyjemniejsze.

— Może to dobra rada, ale ja i tak chcę poradzić się z żoną.

— Po co? Nie warto, przecież ja ci dobrze radzę, sam to widzisz.

— Może i dobrze, a jednak to jest moja wierna żona i chcę się z nią poradzić.

Sagaradatta pośpieszył do domu. Kiedy zobaczył żonę, opowiedział jej o wszystkim. Zapytał:

— Jak myślisz, moja kochana? O co mamy prosić leśnego czarodzieja? Mój przyjaciel golibroda radzi, żebym prosił o królestwo.

— Głupi ten golibroda! Nie słuchaj jego rady. Czy nie wiesz, że życie króla jest pełne trosk, że wciąż musi się frasować, o czyjaś przyjaźń zabiegać, martwić się, że ma nieprzyjaciół? To napady, to oblężenia, to pochlebstwa, to zdrady — nie warto! Takim życiem nie sposób się cieszyć.

— Dobrze mówisz, żono. Więc o co mam prosić?

— Pomyśl, co lubisz nade wszystko, co wolisz nawet ode mnie? Najbardziej lubisz tkać swoje wzory na dywanach, prawda?

— Tak, tak, prawda.

— Wszyscy chwalą twoją robotę, każdy się cieszy, kiedy może kupić twój dywan. Ale nie udaje ci się zrobić więcej niż jeden na rok. Dlatego jesteśmy tacy biedni. Więc proś leśnego czarodzieja, żeby ci podarował taki warsztat, na którym będziesz mógł tkać tyle dywanów, ile zechcesz i w najpiękniejsze wzory. Poproś o warsztat czarodziejski.

Tkaczowi spodobała się rada żony. Wyruszył co prędzej nad ocean do czarodzieja. Ale im bardziej się zbliżał do bukszpanowego drzewa, tym ciężiej robiło mu się na sercu.

„Przypuścimy, że czarodziej da mi taki warsztat, co wtedy będzie?” zastanawiał się Sagaradatta.

„Warsztat będzie tkął różne piękne wzory, a nie ja, bo to będzie warsztat czarodziejski. Ja nie będę miał nic przy nim lepszego do roboty, jak sprzedawać dywany i gromadzić pieniądze. Co to za życie”?

Zrobiło mu się tak gorzko na sercu, że kiedy przyszedł do leśnego czarodzieja, powiedział:

— Niczego od ciebie nie potrzebuję. Ponieważ mi nie pozwalasz ściąć bukszpanowego drzewa, pomóż mi tylko naprawić jakoś inaczej mój własny warsztat, będę z tego zupełnie zadowolony.

— Niech się stanie, jak chcesz — odpowiedział czarodziej. — Spełnię twoją prośbę, a ty wracaj do domu. Sagaradatta wrócił do swojej chaty i od razu podbiegł do warsztatu. Patrzy: wszystkie części ma całe, wszystkie złożone jak się należy.

Popróbował tkąć — warsztat działał wyśmienicie.

Sagaradatta zapomniał o bożym świecie, tylko tkął dniami i nocami, póki nie ukończył dywanu. Nie słyszał, kiedy żona podchodziła do niego, nie widział, ile razy zachodził do jego domu golibroda.

Wreszcie dywan był utkany. Sagaradatta przyglądał mu się długo. Nagle roześmiał się i wykrzyknął:

— Ach, kto zrozumie, jaki jestem teraz szczęśliwy! Mogłem zostać królem, to prawda. Miałbym niezliczone skarby, miałbym niewolników i pochlebców. Ale nie miałbym ani jednego szczerego przyjaciela. Leśny czarodziej mógł zrobić ze mnie bogacza, ale wtedy nie miałbym spokoju, wciąż bałbym się utracić majątek. Czyje szczęście da się porównać z moim szczęściem, kiedy widzę przepiękne wzory tych dywanów, które sam utkałem i kiedy słyszę, jak wszyscy chwalą moją robotę?

Tkacz Sagaradatta żył jeszcze wiele lat. Nie zebrał majątku. Ale był szczęśliwy, bo jego dywany były piękniejsze niż złote krążki, którymi za nie płacono. Kiedy patrzył na dywan i cieszył się jego wzorem, wcale nie myślał o tym, czy jest biedny, czy bogaty.

Sława jego sztuki i umiejętności rozeszła się po całym kraju. Nawet po jego śmierci długo jeszcze wspomniano, jakie to dywany umiał robić tkacz Sagaradatta z Machiłaropii.

